

ŁAĆNIA MORSKA

„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”

TYGODNIK ILUSTROWANY POSWIECONY
POLSCE NAD MORSKĄ



zastaw. Kozłowski



Nad polskiem morzem

Przed Świętem Morza



Dnia 29-go czerwca b. r., rozpoczyna się w Gdyni Święto Morza, które właściwie zakończy się dopiero dnia 1-go lipca poświęceniem kamienia węgielnego pod Bazylikę Morską, która stanie na Górze Kamiennej w Gdyni.

Tegoroczne święto morza ma dwa cele. Pierwszy, to gromadzenie Funduszu Obrony Morskiej — drugi to poświęcenie kamienia węgielnego pod Bazylikę Morską i zjazd Młodzieży Polskiej w tym samym dniu.

Żadna z dotychczasowych imprez narodowych, żadna rocznica, żaden obchód nie przyjęły się tak szybko i jednomyślnie jak Święto Morza. Uwzględniając długoletnią propagandę światopoglądu morskiego, uwzględniając wysiłek rządu i społeczeństwa uczyniony dla morza, żeglugi i portu własnego, uwzględniając nawet świetny aparat propagandowy i organizacyjny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która z Święta Morza zrobiła swój obchód główny, trzeba przyznać, że wszystko to nie tłumaczy jeszcze dostatecznie, dlaczego właśnie Święto Morza w sposób tak bezwzględny jest przyjęte przez cały naród. Otóż niewątpliwie dwie są przyczyny najważniejsze, które spopularyzowały Święto Morza: raz jego nazwa, a więc „święto”, pod czem każdy chrześcijanin rozumie uroczystość religijną a powtóre gorące umiłowanie morza, od którego naród polski sztucznie odpychano od wieków. Powodzenie Święta Morza ma w sobie coś dynamicznego. Naród polski czuje głęboko, że to morze polskie jest rękojnią jego niepodległości.

Kolebką myśli o „Święcie Morza” jest Gdynia. Jest to o tyle naturalne, że przecie w tej Gdyni gromadzili się ludzie, mający jaknajwięcej sentymentu do morza. W Gdyni ludzie stykają się z morzem codziennie, zagadnieniem morza zajmują się bezpośrednio a zatem najlepiej odczuwają nie tylko potrzebę morza, ale i sposoby popularyzacji światopoglądu morskiego. Już przed kilku laty zasłużony dla spraw naszego morza p. Julian Rummel jako dusza rozmaitych komitetów morskich tudzież Ligi Morskiej i Rzecznej (obecnie Kolonjalnej), wprowadzając w Gdyni „wianki” na morzu, rzucił myśl połączenia tego obchodu z uroczystościami religijnymi. Jednak stały temu widocznie na przeszkodzie bierność społeczeństwa czy przepisy kanoniczne. W końcu roku 1931 z myślą usta-

nowienia „Święta Morza” występuje p. Andrzej Wachowiak, zwracając się do J. E. X. Biskupa Okoniewskiego w Pelplinie. Interwencja ta nie odniosła zaraz skutku. Inicjator wstępuje do Ligi Morskiej i Kolonjalnej a następnie do Towarzystwa Budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni i tu znalazł punkt styeczny dla Święta Morza, który postanawia wyzyskać. Mianowicie wydaje mu się, że dzień „Święta Morza” powinien być w całości wyzyskany do zbierania składek na budowę Bazyliki Morskiej. Istotnie ten punkt styeczny podziałał, bo Prezes Towarzystwa Budowy Bazyliki Morskiej X. dziekan Turzyński zainteresował Świętem Morza swego Biskupa, który też zgodził się na dzień 29 czerwca ustanowić Święto Morza, przy czem zastrzegł sobie, że osobiście corocznie celebrował będzie w Gdyni uroczystą mszę świętą. Święto Morza było pomyslane jako dzień odpustu Bazyliki Morskiej.

W roku 1932 poraz pierwszy odbyło się Święto Morza organizowane pierwotnie przez Komitet obywatelski w Gdyni. W toku organizacji na skutek notatek pras-

wych zainteresowała się tą myślą Liga Morska i Kolonjalna t. j. zarząd główny w Warszawie i dzięki sprężystej propagandzie i organizacji rozwinęła ona to Święto do rozmiarów niewidzianych przedtem. W roku 1932 koleje państwowe przewiozły do Gdyni na Święto Morza 120.000 osób. W roku 1933 Święto Morza spopularyzowano w ten sposób, że Liga Morska i Kolonjalna przejmując całkowitą pracę organizacji postanowiła Święto Morza urządzić w każdej miejscowości Polski.

Tegoroczne Święto Morza nosić będzie charakter podwójny: religijny i narodowy, gdyż nad jego realizacją pracuje Liga Morska i Kolonjalna, oraz Tow. Budowy Bazyliki Morskiej, przeto uroczystość ta na pewno będzie imponująca, tak co do swoich rozmiarów, jak i co do rezultatów duchowych.

Stojąc na straży spraw naszego wybrzeża „Latarnia Morska” wyjdzie na ten dzień w specjalnej szacie i w nakładzie znacznie zwiększonym, aby dać obraz całości naszego zagadnienia z morzem związanych.

Tam, gdzie leży przyszłość naszej młodzieży

Oto znów nadechodzi koniec roku szkolnego: młodzież z ostatniej klasy otrzyma tak bardzo upragnioną maturę, a młodszy uczniowie i uczennice przejdą do następnej klasy, aby się zbliżyć jeszcze o jeden rok do tego samego końcowego celu.

Chwila to niewątpliwie radosna. Przesłania ją jednak zmora przyszłości, i to bardzo bliskiej dla tych, którzy już wkrótce będą musieli szukać jakiejś pracy zarobkowej, a nieco dalszej, lecz nie mniej groźnej dla tych, którzy zamierzają poświęcić się wyższemu studjum. Nadprodukcja inteligencji o wykształceniu ogólnym, niefachowym, inteligencji skazanej nieraz na dłuższą bezczynność, z powodu braku odpowiednich posad, oraz bezrobocie wśród ludzi z wyższym wykształceniem, jakkolwiek fachowym, — oto obraz rzeczywistości, z którym niestety musi się poważnie liczyć nie tylko sama młodzież, lecz i zainteresowani w jej losie i zań odpowiedzialni rodzice i opiekuni, i to musi się liczyć nie tylko dzisiaj, ale i przez szereg lat następnych, dopóki problem racjonalnego przygotowania młodych ludzi do życia praktycznego nie zostanie w pełni rozwiązany.

Na szczęście możemy w ostatnich czasach skonstatować pocieszający objaw w postaci szeregu posunięć władz szkolnych, zmierzających do skutecznego rozwiązania tego zagadnienia przez tworzenie i rozwój takich zakładów naukowych, które są zdolne do wypuszczenia z ław szkolnych młodzieży, całkowicie przygotowanej do pracy zarobkowej nawet przed 20 rokiem życia i mającej wszelkie szanse otrzymania tej pracy od razu po opuszczeniu murów tych zakładów.

Mamy na myśli różnego rodzaju szkoły zawodowe. Z pośród nich na całkiem specjalną wzmiankę zasługuje jedyny w Polsce zakład naukowy, poświęcony specjalizacji w handlu morskim, w tym handlu morskim, któremu najbogatsze i najpotężniejsze kraje świata, zawdzięczają swój dobrobyt i znaczenie. Zakład ten mieści się w naszym młodym mieście portowym — w Gdyni, która w zeszłym roku zajęła pierwsze miejsce wśród wszystkich portów bałtyckich pod względem obrotów towarowych i przez którą dzisiaj przechodzi z górą 40% całego naszego handlu zagranicznego. Nazwa tego zakładu brzmi: 3-letnie Koedukacyjne Liceum Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Liceum Handlowe w Gdyni przyjmuje na pierwszy rok nauczania młodzież, mogącą się wykazać ukończeniem 6 klas gimnazjalnych lub też równorzędnych zakładów naukowych. Już po ukończeniu drugiego roku Liceum, uczniowie nabywają wszelkie prawa, wypływające z posiadania matury licealnej. Na trzecim zaś roku Liceum następuje właściwa specjalizacja w handlu morskim, na który mogą być również przyjęci absolwenci innych liceów handlowych w Polsce.

O wszelkich innych ciekawych szczegółach, dotyczących wspomnianego Liceum, dowiedzieć się można z prospektów, które są wysyłane bezpłatnie przez Sekretarjat Liceum Handlowego w Gdyni, ul. Morska 79.

A. S.

Pamiętajcie o Bazylice Morskiej w Gdyni

**Pierwsza w Polsce
Wytwórnica Pamiątek Morskich
„FOTOBROM”**

SKŁAD: Gdynia, ul. Świętojańska 22 - Telefon 13-19

Poleca różne nowości morskie z muszli i bursztynu; oryginalne pamiątki — jedyne w swoim rodzaju

=====**Ceny fabryczne!**

E. Urbański

Gdynia - nadmorska stolica Polski

w przededniu otwarcia sezonu

Niewiele już dni dzieli nas od otwarcia pełnego sezonu kąpielowego na wybrzeżu.

Wprawdzie cały szereg pięknych, słonecznych dni, jakie mieliśmy zwłaszcza w pierwszej połowie maja br. spowodował przyjazd pierwszych letników, spragnionych zażywania wywczasów nad polskim morzem — kapryśna pogoda jednak zmusiła te „jaskółki” sezonu do powrotu do domów.

O wiele korzystniej przedstawia się ruch turystyczny, którego śmiałe objawy bardzo dodatnio odbiły się na ożywieniu się ruchu na wybrzeżu kaszubskim. Regularnie, już nie tylko w niedziele lub święta, ale coraz częściej także w dni powszednie przybywają z kraju wycieczki, aby upić się urokiem polskiego wybrzeża oraz podziwiać rozrastającą się Gdynię, największy obecnie port nad Bałtykiem. Przeważają jak zwykle wycieczki młodzieży, choć nie brak i starszego społeczeństwa, wojska itd.

Wszystkich — ciągnie „pęd do morza”, owa tajemnicza i zdawałoby się podświadoma a jakżeż silna chęć współżycia i walki z żywiołem, tak głęboko zwłaszcza zakorzeniona w duszy obecnego młodego pokolenia, wychowanego na lekturze dzieł morskich Conrada, Żeromskiego, Sieroszewskiego, Ossendowskiego i innych. Widocznie polska myśl morską znajduje w kraju dobrych propagatorów i orędowników, a także w dalszym ciągu podatny grunt dla swej idei.

Jakie przygotowania podjęła Gdynia na otwarcie sezonu?

W związku z ożywieniem się ruchu turystycznego oraz zwiększającego się napływu wycieczek, tuż przy dworcu uruchomiono wielki kiosk informacyjny, który udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości i wskazówek odnośnie zakwaterowania, zwiedzania portu, miasta, wycieczek na Hel itd.

Wielki ruch panuje również w pobliżu plaży. Odnowiono budynki Zakładów Kąpielowych, bardzo gustownie i z wielkim poczuciem estetyki uporządkowano kwietniki przy deptaku nadmorskim, dobiegają również końca prace przy budowie i przedłużeniu wspaniałego bulwaru nad morzem, który wije się romantycznie u stóp Kamiennej Góry, od hotelu Polska Riwiera aż po Dom Zdrojowy. Jedyną bodaj atrakcją, niepożądaną może dla letników, zato konieczną dla wykończenia budowy portu — jest rozrywanie teraz, drewnianego mola spacerowego, przy którym mieściła się do niedawna przystan statków przybrzeżnych. Dla letników corocznie przybywających do Gdyni i przyzwyczajonych do odbywania spacerów na molo drewnianem, będzie to niewątpliwie niemałą sensacją. Z sensacją tą będą musieli się jednak pogodzić, mając jako rekompensatę możliwość bezpośredniego przyglądania się budowie wielkiego i nowoczesnego, kamiennego mola pasażerskiego, jakie stanie na miejscu starego. Nowe molo będzie po wykończeniu bez porównania większe i ładniejsze od mola, istniejącego w Sopocie.

Jeśli chodzi o nabrzeże Wilsonowskie, to koncentrować się tam będzie obecnie nie tylko ruch żeglugi przybrzeżnej, utrzymywanej przez „Żeglugę Polską” z Helem i Jastarnią, lecz także żeglugi rzecznej z krajem, jaką utrzymuje towarzystwo „Vistula”. Obok przystani „Żeglugi Polskiej” ma tam bowiem również swą przy-



stań „Vistula”. Towarzystwo to utrzymuje żeglugę rzeczną na Wiśle luksusowymi statkami na przestrzeni: Warszawa—Płock—Grudziądz—Tczew—Gdańsk—Gdynia. Bliskie położenie przystani obydwu towarzystw przyczyni się niewątpliwie do ożywienia żeglugi rzeczno-morskiej, z której już obecnie społeczeństwo bardzo chętnie korzysta. Podróż statkami „Vistuli” jest bowiem znacznie tańsza od podróży kolejowej, również od niej wygodniejsza i bardziej urozmaicona, aczkolwiek dłuższa. Kto jednak pragnie połączyć piękne z po-

żytecznym, poznać swój kraj, malownicze krajobrazy nadwiślańskie, a także wybrzeże polskie — winien bezwarunkowo do Gdyni przybyć szlakiem: Wisłą do morza. Mam wrażenie, że w czasie wakacyjnych miesięcy letnich wielu z tego skorzysta.

Jak widać z powyższego, Gdynia umiejętnie potrafiła rozwinąć problem turystyki krajowej, oraz przybrzeżnej. Nie dość na tem. Nadmorska stolica Rzeczypospolitej, posiadając ładny i wielki port — stara się również o ożywienie turystyki zamorskiej. W tym celu, w czasie sezonu letniego urządza znane Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe szereg wycieczek do Szwecji, Danii, Holandji, Belgii, Anglii i innych krajów. O udogodnieniach, czynionych dla uczestników wycieczek tych nie będę wszakże zabierał głosu. Znane są one społeczeństwu.

Jak rok rocznie, i w bieżącym sezonie odbędzie się w Gdyni szereg zjazdów, zlotów i innych imprez. Z pośród tych największymi wydają się być zapowiedziane: tradycyjne „Święto Morza” oraz światowy zjazd Polaków z zagranicy.

Tegoroczne „Święto Morza” organizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną na dzień 29 czerwca b. r. będzie miało charakter szczególnie manifestacyjny.

W drugiej części święta, dn. 1-go lipca odbędzie się bowiem ogólny zlot młodzieży z całej Polski, na który jest zapowiedziany przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W zlocie przewidziany jest udział ca 50 - 70 tysięcy młodzieży. „Święto Morza” tak na wybrzeżu, jak również i w kraju odbywać się będzie pod hasłem zbiórki pieniędzy na Fundusz Obrony Morskiej.

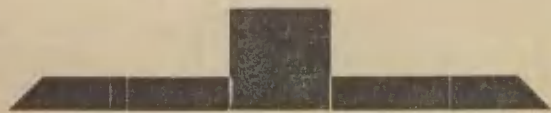
Tego samego dnia odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Bazyliki Morskiej.

Druga impreza, wielki zjazd Polaków z zagranicy, którego termin przypada na czas od 5 — 12 sierpnia b. r. będzie się zasadniczo odbywał w Warszawie oraz w innych miastach. Sam przyjazd jednak rodaków naszych z krajów zamorskich, nastąpi do Gdyni. Tu też oficjalnie nastąpi ich przywitanie na ziemi ojczyznej.

Do światowego Zjazdu Polaków z zagranicy musimy siłą rzeczy przykładać wielką wagę. Zjadą się bowiem do nas przedstawiciele dwudziestokilkunastu krajów — równo europejskich jak i zamorskich, którzy w stolicy Macierzy, w Warszawie obradować będą nad pomyślnością i losem 8-io milionowej rzeczy naszego wychodźstwa.

W ramach zjazdu odbędą się także, pierwsze w naszej historii — igrzyska Polaków z zagranicy. Dla sfer sportowych będzie to wielka atrakcja, której ciężar gatunkowy spowoduje niewątpliwie bliższe zespolenie się emigracji polskiej, rozproszonej na całym świecie z Macierzą.

Z pośród szeregu innych jeszcze imprez, jakie odbędą się w Gdyni wymienić także wypada ogólnokrajowy spływ żeglarzy kajakowców pod hasłem: przez Polskę do morza. Zakończenie tego spływu w Gdyni projektowane jest w czasie trwania Zjazdu Polaków z zagranicy, aby dać im możliwość oglądania tej oryginalnej bądź co bądź wyprawy sportowej naszej młodzieży, która w ten sposób pragnie złożyć hołd Polskemu Morzu.



CZYTAJCIE

„LEGUNA”

d w u t y g o d n i k, redagowany przez b. legionistów frontowych I, II, III-ciej brygady Legionów Polskich

„LEGUNA”

podaje bardzo ciekawe opisy, nowele, humoreski i artykuły wybitnych piór, bogate ilustracje, widoki z czasów walk o niepodległość Polski.

Redakcja-Administracja w Warszawie

Aleje Jerozolimskie 9, m. 21.

—: P. K. O. Nr. 160.063. —

Do nabycia we wszystkich kioskach w całej Polsce.

HOTEL MORSKI

Pierwszorzędna RESTAURACJA - DANCING
60 pokoi - obok pl.

GDYNIA - KAM. GÓRA
telefon nr. 24 - 41

POKOJE OD 4 złotych NA DOBE

Od 1. lipca codziennie **DANCING**
na wolnym powietrzu od godziny 17 - tej
z występami Artystów o sławie światowej

Przygrywa najlepsza orkiestra w Polsce
10 osób zespół WOPALINSKIEGO i ŻAKA

MARCELI DZIENNIK

POZNAŃ

Krawaty - Koszule - Kapelusze
GDYNIA, ul. Śto-Jańska 11

Kronika wybrzeża

Orłowo Morskie

Budowa pomostu

Z dniem 15-go bm. rozpoczyna się w Orłowie Morskim budowa nowego pomostu pasażerskiego. Pomost zachodzieć będzie 400 mtr. w morze, tak iż do Orłowa przybijając będą mogły statki o znacznym zanurzeniu. Poza to szerokość jego będzie silnie powiększona i przewidziane jest urządzenie na pomoście kawiarni, dancingu itp., mających na celu wybitne urozmaicenie pobytu kuracjuszy. Zakończenie prac około budowy nowego pomostu przewidziane jest na koniec lipca br., poczem stary pomost będzie rozebrany.

Przed sezonem

Najpiękniejsza miejscowość kąpieliskowa na naszym wybrzeżu, Orłowo Morskie przygotowuje się obecnie intensywnie do bliskiego już sezonu. Sądząc według licznych zapytań z kraju należy się spodziewać znacznego liczebnie napływu gości (w roku ubiegłym liczba tychże przekroczyła 5 tys.).

W Orłowie Morskim działa przedewszystkiem inicjatywa prywatna. Miejscowi obywatele, właściciele will i pensjonatów, przyczyniają się we własnym zakresie do upiększania Orłowa, przez odnawianie domów, zakładanie ogrodów i zieleni, dekorowanie balkonów. Przepięknemu położeniu swemu, inicjatywie i wysiłkom swoich obywateli zawdzięcza Orłowo swój dotychczasowy rozwój.

W chwili obecnej rozważane są w administracji gminy projekty urządzenia w sezonie szeregu imprez, zakrojonych na większą skalę, m. i. Tygodnia Orłowa Morskiego, którego szczegóły podamy Czytelnikom później. Również Towarzystwo Miłośników Orłowa pracuje usilnie w kierunku rozpropagowania tej miejscowości.

Wejherowo

Zjazd rzemieślników

Dnia 17-go bm. odbędzie się w naszym mieście Zjazd Rzemiosła, celem omówienia zagadnień gospodarczo-rzemieślniczych, z następującym programem:

Godz. 9,30 nabożeństwo w kościele Farnym;

Godz. 10,40 otwarcie Zjazdu, przemówienia: przedstawicieli władz i Izby Rzemieślniczej;

Godz. 11,00 referat;

Godz. 11,35 referat „zadania i potrzeby rzemiosła”;

Godz. 12,30 referat „organizacja rzemiosła w powiecie morskim i jego potrzeby gospodarcze”;

Godz. 13,15 dyskusja;

Godz. 13,45 wybór Rady Rzemieślniczej;

Godz. 14,00 zamknięcie Zjazdu.

Zjazd odbędzie się w sali p. Salińskiego przy ul. Wałowej 25.

Hel

Niema drożyzny

Wiadomości podawane w niektórych pismach, jakoby w Helu, oraz na całym półwyspie panowała drożyzna mieszkań, oraz koszty utrzymania były wygórowane, nie polegają na prawdzie. Tegoroczne ceny w pensjonatach i w domach prywatnych, które przyjmują letników, są niższe od zeszłorocznych.

Jastarnia

Ruch turystyczny

W dniach ostatnich wzmógł się ruch turystyczny w naszej miejscowości, aczkolwiek pełni sezonu spodziewamy się dopiero w miesiącu lipcu. Małe partje letników już przybywają do Jastarni, oraz pobliskich miejscowości.

Pelplin

Trojaczki

Żona robotnika Jana Dubieli z Gontomia powiła w ostatnich dniach trojaczki — dwóch chłopców i jedną dziewczynkę. Dzieci jak i ich matka znajdują się przy najlepszym zdrowiu. Jak na dzisiejsze czasy jest to dar bądź co bądź kosztowny, ale świadczący najlepiej o wielkiej rozrodzności narodu polskiego.

Kartuzy

Po uroczystości B. Ciała

Uroczystość Bożego Ciała w Kartuzach przy sprzyjającej pogodzie wypadła imponująco. Przedewszystkiem, ulice któremi przechodziła procesja były bardzo ładnie udekorowane obrazami, dywanami, chorągiewkami narodowymi i kościelnymi. O godz. 10-tej odprawił ks. Gasiński uroczystą sumę, po nabożeństwie wyruszyła wspaniała procesja wśród śpiewu i przy dźwiękach orkiestry. Na czele procesji kroczyły szkoły, P. W., i wszystkie organizacje społeczne, sportowe i kościelne.

Zrównanie cen energii elektrycznej i gazu w Gdyni

Zarząd Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni uchwalił obniżyć z dniem 1. czerwca b. r. cenę na energię elektryczną w trzecim bloku taryfy blokowej z 20 na 15 groszy za kilowato-godzinę dla wszystkich odbiorców, którzy w trzecim bloku zużyją więcej niż 30 kilowato-godzin miesięcznie. To samo dotyczy odbiorców korzystających z prądu dla celów grzejnych za pomocą oddzielnych liczników lub podliczników. Obniżenie ceny prądu dla celów grzejnych do 15 groszy za kilowato-godzinę zrównało praktyczne ceny prądu i gazu w Gdyni.

Doświadczenia poczynione zarówno u nas jak i zagranicą, wykazały, iż praktycznie odpowiada 1 metr sześcienny gazu 2,5 kilowato-godzinom energii elektrycznej. Cena gazu wynosi w Gdyni 35 groszy, a przy uwzględnieniu opłaty za gazomierz dochodzi do 40 groszy za 1 metr sześcienny. Wobec tego odbiorcy M. Z. E. gotując elektrycznością nie poniosą większych wydatków jak przy gotowaniu na gazie. Już przy dotychczasowej cenie wzrastało zużycie prądu dla celów grzejnych w szybkim tempie, sprzedano bowiem:

w roku 1930	—	25.000	kilowato-godzin
„ 1931	—	92.000	„ „
„ 1932	—	248.000	„ „
„ 1933	—	455.000	„ „

Można przypuszczać, że po obecnym obniżeniu ceny najpóźniej w ciągu najbliższych dwóch lat zużycie prądu dla celów grzejnych w Gdyni przekroczy 1 milion kilowato-godzin.

Możliwość otrzymania energii elektrycznej po bardzo niskiej cenie przyczyniła się do wzrostu zapotrzebowania na aparaty elektryczne. W samym tylko sklepie, urządzonym w gmachu MZ.E. sprzedano bowiem:

w roku 1930	—	370	aparatów elektrycz.
„ 1931	—	1.156	„ „
„ 1932	—	1.824	„ „
„ 1933	—	1.938	„ „

M.Z.E. dostarczają aparaty elektryczne na dogodnych warunkach spłaty.

Wprost nieocenione usługi oddaje piekarnik elektryczny, w którym można nie tylko piec drób i pieczywo, lecz przyrządzać słodkie dania i jarzyny. Minimalne zużycie tłuszczu przy pieczeniu wszystkich mięs i szybkość, z jaką piecze piekarnik elektryczny, czynią z tego przyrządu prawdziwego przyjaciela każdej pani domu. Jeśli tylko uprzytomimy sobie, że używając piekarnika, nie potrzebujemy rozpalać ognia pod blachą, że oszczędzamy na węglu, a specjalnie w lecie unikamy piekła rozpalonej kuchni — dojdziemy do przekonania, że nowy ten przyrząd dostarczany przez M.Z.E. odbiorcom w Gdyni, spotka się z uznaniem wszystkich pań.

Celem umożliwienia swym odbiorcom zapoznania się z zaletami piekarników elektrycznych, M. Z. E. wypożyczają je bezpłatnie na przeciąg 10 dni bez obowiązku kupna.

Kuchnia elektryczna, to kuchnia „sucha”. Brak przykrych oparów, czadu, gazów spalinowych, tak szkodliwych dla zdrowia, idealna czystość naczyń, które się nie kopeją — oto powody, dla których elektryfikacja gospodarstw domowych kroczy w innych krajach zachodniej Europy, siedmiomilowami butami naprzód.

Gdynia nie może pozostać w tyle i musi dać przykład postępu całej Polsce, jako najnowocześniejsze miasto naszego kraju.

POLSKI
PENSJONAT

Halina

Zoppot,
Nordstrasse 73
TEL. 515-78

Willa przy plaży

Wszystkie pokoje z balkonami
— słoneczne.

Kuchnia warszawska

CENY UMIARKOWANE!

Polska Riwiera
w Helu

HOTEL — PENSJONAT
RESTAURACJA — KAWIARNIA

DANCING

OTWARTY CAŁY ROK

Szkło okienne - ogrodowe - matowe - drutowe Szyby wystawowe i Lustra

Stefan Skarplik - Gdynia, ul. Świętojańska 59 - Telefon 22-11

HURT.

DETAL.



Kazimierz Purwin

Sztuka polska w Stanach Zjednoczonych A. P.

Muzyka

Wśród muzyków polskich, osiadłych w St. Zjedn. Ameryki Półn., wybitne miejsca zajmują: znakomity kompozytor i kapelmistrz Tadeusz Jarecki, syn znanego kiedyś pianisty lwowskiego, stale zamieszkały w N. Jorku, zdobywca kilku pierwszych nagród na międzynarodowych konkursach kompozytorskich za oceanem. Jarecki napisał kilka kwartetów, suit, dwie symfonie, kilka poematów symfonicznych i pieśni solowych. Z pośród kwartetów wyróżnia się szczególną charakterystyką tzw. wojenny, opiewający dołę i niedolę żołnierza na wojnie. Jarecki bowiem napisał go podczas wojny, będąc wówczas ochotnikiem wojsk polskich. Wielkiem powodzeniem cieszy się poemat symfoniczny „Chimera”, bardzo trudny, lecz zarazem pełen kolorytu, grany z ogromnym powodzeniem w nowojorskiej „Carnegie-Hall”, gdzie Jarecki często występuje jako dyrygent wielkiej orkiestry symfonicznej, przyjmowany entuzjastycznie przez publiczność i najwybredniejszych krytyków muzycznych.

Od kilku lat bawi również w N. Jorku sławny wiolonczelista Tadeusz Danczowski, występujący często z koncertami w najlepszych salach wielkiej metropolii. Po śmierci nieodżałowanego Pawła Kochańskiego pierwsze miejsce jako skrzypek zajął prof. Adam Kuryłło, prowadzący wraz z Danczowskim dużą szkołę muzyczną. Koncerty Kuryłły cieszą się dużym powodzeniem, a szkoła posiada b. dużo uczniów i uczennic, przedst. niemal wszystkich narodowości.

W Cleveland, w stanie Ohio, dyrektorem miejskiej orkiestry symfonicznej jest dr. Artur Rodziński, b. dyrektor podobnej orkiestry w Los Angeles, w Kalifornji i b. współpracownik prof. Leopolda Stokowskiego, założyciela, oraz dyrektora największej na świecie, bo liczącej 300 osób potężnej orkiestry symfonicznej w Filadelfji st. Pensylwanja. Tam też występują słynni nasi pianiści profesorowie Zygmunt Stojowski i Józef Hoffmann, zdobywcy kilkudziesięciu cennych nagród za wirtuozowską grę niemal we wszystkich większych miastach Ameryki.

W Chicago, przebywa jeden z najsłynniejszych skrzypków polskich, prof. Michał Wilkomirski, brat Kazimierza, dyrektora Polskiego Konserwatorium Muzycznego w Gdańsku i p. Marji Wilkomirskiej, znakomitej pianistki, występującej z wielkim powodzeniem w Warszawie. Michał Wilkomirski jest profesorem w znanej „Cherwood Schol of Music”. Również w tej szkole zajmuje stanowisko profesora światowej sławy pianista i kapelmistrz Andrzej Skalski, znany z kilkudziesięciu koncertów w Anglji, Australji i Japonji. Skalski dyryguje także pierwszorzędnym chórem męskim „Filaretów” w Chicago, oraz zorganizowaną przez siebie dużą orkiestrą symfoniczną, cieszącą się prawdziwym uznaniem. Od trzech lat zamieszkuje w Chicago inteligentny kapelmistrz oper w Warszawie i Poznaniu Jerzy Bojanowski, założyciel i dyrygent polskiego chóru reprezentacyjnego i polskiej orkiestry symfonicznej. Obate zespoły zdobyły już kilka

pierwszych nagród na konkursach międzynarodowych.

W Milwaukee, Wis., w jednej z tamtejszych akademii muzycznych zajmuje stanowisko profesora skrzypek Jerzy Szpinalski, brat Stanisława — pianisty, wychowanek mistrza Paderewskiego. Szpinalski był kiedyś profesorem w Chicago, Ill., gdzie często występował z koncertami wraz z Wilkomirskim.

Przez 2 lata był profesorem w chicagowskiej „Columbia Schol of Music” pianista Mieczysław Ziolkowski, b. wychowanek i nast. prof. Państw. Konserw. Muz. w Poznaniu. Ziolkowski po zdobyciu 2 wielkich nagród kompozytorskich na konkursie międzynarodowym im. b. prezydentowej St. Zjedn. pani Coolidge, objął obowiązki profesora klasy fortepianowej uniwersytetu stanowego Alabama, a następnie dziekana wydziału muzycznego tejże uczelni, gdzie dotąd pozostaje. Często występuje Ziolkowski z koncertami, które ściągają najwybitniejszych znawców muzyki.

W Detroit, Mich. zorganizował operę znany tenor polski, Wroński, który występował także jako kapelmistrz i objął kierownictwo artystyczne tej placówki. Wroński pozyskał uznanie krytyków muzycznych, a opera jego cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Od 5 lat koncertuje z dużym powodzeniem rodowity chicagowianin, syn biednej wdowy, Leon Janicki, artysta - skrzypek, który studja odbył w Paryżu i Brukseli.

W wielkiej operze chicagowskiej występują stale: świetne sopranistki Broniarczykówna i Lobodówna — obie córki włościan małopolskich, osiadłych od kilkunastu lat za oceanem, oraz Marja Gruszczyńska, obdarzona pięknym kontraltem, również córka wychodźcy małopolskiego. Panna Gruszczyńska odbyła niedawno studja w Medjolanie, występując tam kilkakrotnie w czołowych rolach najznakomitszych twórców włoskich, za co zdobyła sobie uznanie najwytrawniejszych krytyków.

Z prawdziwą dumą trzeba stwierdzić, że wśród młodej, bo ledwie dorastającej generacji, jest kilkanaście dobrych sił akompanjatorskich i solowych, zwłaszcza skrzypków.

W Stanach Zjedn. niema ani jednej orkiestry, w którejby nie grali także Polacy. I tak: w wielkiej chicagowskiej „City Symphony Orchestra”, oraz w tamtejszej operze gra świetny mistrz na klarncie, Łabucki, uważany za jedyne odtwórcę najtrudniejszych partyj, któremu równego, według opinii krytyki — niema za oceanem. Łabucki jest synem wychodźcy, kmiotka z Małopolski, muzyki uczył się za oceanem. Jest to niezrównany odtwórca niezmiernie trudnych partyj z utworów Wagnera, Pucciniego, Verdiego, Czajkowskiego, Rimskij-Korsakowa, Beethovena i innych wielkich mistrzów. Pozatem grają

w operze i orkiestrach symfonicznych w Chicago: świetny trębacz Antoni Bożek (chłop małopolski) i Józef Sowiński, wirtuoz-kontrabasista (na smyczkowym i dętym), oraz wzorowy kotlista, drobnomieszczanin z b. Królestwa. Inne instrumenty mają też godnych odtwórców w Polakach, pochodzących głównie z ludu wiejskiego.

Muzyka kościelna ma kilku b. dobrych przedstawicieli - Polaków, z których na czoło wybijają się trzej akademicy muzyczni: Aleksander Karczyński, pochodzący z Pelplina, na Pomorzu, wirtuoz organowy, znakomity kompozytor w muzyce kościelnej i religijnej (opartej na motywach ludowych), oraz twórca b. wielu pieśni świeckich. Karczyński jest zdobywcą kilkudziesięciu pierwszych nagród na konkursach kompozytorskich w Europie i Ameryce. Jego pieśni ludowe odznaczają się wybitną cechą pomorską, są b. melodyjne, szczerze polskie, nieraz pełne tęsknoty i zadumy, opracowywane przeważnie dla dobrych zespołów śpiewaczych, kontrapunktycznie, najczęściej trudne, ale piękne. Karczyński często dyryguje chórami, z którymi urządza koncerty, ściągające tłumy publiczności. Drugie miejsce zajmuje prof. Szczepan Sieja, założyciel i dyrektor Narodowego Kolegium Muzycznego, wytrawny mistrz organowy, dobry kompozytor - twórca muzyki kościelnej, religijnej i ludowej. Pieśni Sieji — wszelkiego rodzaju, nagradzane były na konkursach kompozytorskich również w Europie i Ameryce, a w r. 1931 Sieja zdobył trzy kolejno po sobie następujące nagrody na konkursie muzyki kościelnej w Warszawie — za preludja organowe. Z muzyki ludowej posiada Sieja około dwustu pięknych pieśni z niwy polskiej, wśród nich wiele dumek, mazurków i in. Sieja pochodzi z Sosnowca, w b. Królestwie, był dyrektorem szkół organizatorskich w Płocku i Saratowie (Rosja), a z wybuchem wojny Moskale uwięzili go na Sybirze, skąd wydostał się dopiero w r. 1920 i wraz z sierotami polskimi przez Japonję przybył do St. Zjedn. Karczyński i Sieja zamieszkuje stale w Chicago, często też przyjeżdżają do Polski. Karczyński jest także dyrektorem Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Sieja dyryguje kilkoma chórami w Chicago.

Trzecim z pośród wirtuozów organowych jest prof. Eugenjusz Walkiewicz, pochodzący z Czerwińska, pod Warszawą. I ten posiada ogromny dorobek kompozytorski, nagrodzony wieloma odznaczeniami. Zamieszkuje stale w Milwaukee, Wis., gdzie dyryguje dobrym zespołem śpiewaczym, oraz wyklada w jednej z wyższych szkół muzycznych.

Karczyński i Sieja są członkami Komitetu sprowadzenia do Polski zwłok poety kaszubskiego Hieronima Derdowskiego i obaj pracują nad skomponowaniem utworów muzycznych, poświęconych ceniom znakomitego siewcy słowa polskiego, oraz idei niepodległości wśród naszego wychodźstwa za oceanem.



**Fabryka Mebli Artystycznych
REJENTOWICZ,
Bydgoszcz, Emila Warmińskiego 15
TELEFON 391**

**Meble nowoczesne, wykonanie
pierwszorządne. Ceny fabryczne.**

Dr. med. Stanisław Bobkowski

Kącik zdrowia

Jak to jest z tem opalaniem się?

— Gdy się przyjeżdża nad morze, konieczne trzeba się opalić na czekoladowo...

Tak rozumuje każdy, kto pragnie swój dłuższy pobyt nad morzem zadokumentować. Prócz tego wierzy się w to, że opalenizna świadczy o odporności organizmu i jest oznaką zdrowia — natomiast faktem jest naukowo stwierdzonym, że to tylko skutek działania promieni słonecznych na skórę, która wytwarza pigment w obronie przed nadmiarem promieni.

Nie należy się opalać tak, aby być podobnym do murzyna, lub murzynki, i robić z tego sport, tylko korzystać ze słońca, świeżego powietrza i kąpieli morskich w celu zahartowania ciała — a ciemnego zabarwienia skóry nie traktować jako celu, lecz przyjmować jako nieuniknioną konieczność. Mam wrażenie, że era dostosowywania się do rasy negroidalnej, która z „Jazzu” przeniosła się do mody ubrunatniania się, powinna się skończyć.

Zalecałoby się przedewszystkiem, aby pleć nadobna, która przez rok cały czerpie z wiedzy i sztuki kosmetycznej pielęgnując cerę, by była delikatna i piękna — nie niszczyła całorocznej „zdobyczy” opaleniem i wysuszeniem cery.

Najbardziej godne litości są rasowe blondynki, które tak chętnie malowali Tytacyan, Rubens i Böecklin, oraz inni — i wlewali w pracę całą duszę i wielki talent, by uwiecznić na płótnie ów powab delikatnej i pastelowej karnacji — gdyż pod wpływem mody i psychozy naśladownictwa robią z siebie straszdyła piegowate.

Angina

Z powodu częstych i nagłych różnic temperatury w obecnej porze roku, bardzo rozpowszechnione jest ostre zapalenie gardła, czyli tak zwana angina.

Objawy. Boleści w gardle, zwłaszcza przy polykaniu — często ból głowy i łamanie w kościach — nieraz bóle w uszach. Temperatura znacznie podwyższona, przeważnie ponad 39°. Gdy się zajrzy do gardła, widzi się nabrzmiąle, czerwone mig-

dałki, obsypane białymi plamami i po zewnętrznej stronie szyji wyczuwa się powiększone gruczoły.

Przyczyna. Chorobę wywołują bakterie, gdy podczas zaziębienia istnieje mniejsza odporność organizmu. Poza tym można się zarazić od osoby chorej na anginę.

Leczenie. Płukanie częste gardła wodą utleniową, kalipermanganem, lub roztworem Borowa (glinkową wodą). Okłady pod ceratką z letniej wody. Zazywanie aspiryny, piramidonu i innych tak zwanych antypiretyków. Konieczna djeta ze względu na wysoką temperaturę i trudność polykania, a więc jadać: kleiki i rosółki, oraz płyny. Lykanie małych kawałków lodu przynosi ulgę. Dla uniknięcia komplikacji zaleca się leżeć w łóżku. Odnosi się to specjalnie do dzieci. W cięższych wypadkach należy koniecznie zasięgnąć porady lekarskiej ze względu na niebezpieczeństwo tworzenia się wrzodów w gardle i przerwania się choroby na inne organa, jak nerki, serce i t. d.

Przedewszystkiem, należy natychmiast przywołać lekarza do dzieci celem rozpoznania błonicy, czyli dyfterytu (krupu) od anginy.

Odpowiedzi lekarza

PANI H. S. Z ORŁOWA. — Pisze pani, że dziecko ma półtora roku, krzywe nóżki i jeszcze nie chodzi. Co robić? — Odpowiedź: Jest to wypadek uporeczywej krzywicy z którym konieczne trzeba się zwrócić do lekarza.

PANI Z. B. Z BYDGOSZCZY. — Pyta się pani, co robić, gdy się ma od dłuższego czasu upławy, które ostatnio mają zabarwienie różowe. — Odpowiedź: Trzeba iść natychmiast do lekarza, ponieważ zabarwienie różowe świadczy o poważnym zachorzeniu organu kobiecego.

PAN K. J. B. — Pisze pan o swędzeniu na rękach, specjalnie pomiędzy palcami i wyrzutach istniejących od dwóch miesięcy. — Odpowiedź: Należy smarować przez trzy dni maścią siarczaną, lub maścią z balsamem peruwjańskim — następnie wziąć kąpiel oczyszczającą, zmienić bieliznę i gruntownie wyczyścić ubranie — o ile możliwości wyprać.

Składajcie oliary

na b u d o w ę

Bazyliki Morskiej w Gdyni

Dla przyjezdnych
i zwiedzających
Gdynię

poleca się znany lokal

Polonję

ul. Świętojańska 21

Telefon 18-64

Światowa Organizacja Podróży

„WAGONS-LITS-COOK”

G D Y N I A

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych-lotniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróźniczych.

P. ANFLINKOWA

Magazyn Nowości

BIELIZNA-TRYKOIY
KOŁDRY-FIRANY

Gdynia, Świętojańska
blisko Komunalnej Kasy, dawn. Grand Café

Na k_r_z_y_w_o i Na p_r_o_s_t_o

„Jest źle,

a będzie jeszcze gorzej“...

Pozwoliłem sobie na mały „plagiat” przytoczywszy w tytule to powszechnie znane „powiedzonko”, które ma już „prawo swojszczyzny”, co znacznie pomniejsza moją winę. Potrzebne mi jednak było konieczne, gdyż trafia w sedno sprawy z zadziwiającą celnością.

A było to tak.

Kapitan-emeryt, powiedzmy Ch., zamieszkały w Gdyni, otrzymał wiadomość, że jego córka przybędzie z wycieczką do Gdyni o godzinie 9-tej wieczór. Wycieczka była z Bydgoszczy. Postanowił więc pójść na dworzec i córkę zabrać do siebie. Aliści źle losy dopuściły, że się spóźnił o pięć minut i wycieczka powędrowała do jakiegoś schroniska. Biedny ojciec szukał córki i wycieczki do godziny pierwszej w nocy — no, i nie znalazł, gdyż nikt nie wiedział, że taka wycieczka wogóle przyjechała do Gdyni.

Przepraszam! Był jeden policjant, który wiedział, iż wycieczka taka przyjechała, ale nie mógł poinformować ojca, gdzie ją ulokowano. Posterunkowy był w porządku. Nasze biura turystyczne nie natomiast o takiej wycieczce nie wiedziały — a jedno z nich, udawało ojcu, że posterunkowy go źle informował...

Krytko mówiąc „bałaganik” zgoła swoisty i weale, weale miły. Co to będzie w sezonie, przy takich „informacjach” to lepiej zamilczeć. Nasz wóz turystyczny mocno coś niedomaga.

Ani za kolację, ani za gotówkę...

Autobus Gdynia— Sopoty. Rozmowa dwóch poważnych dżentelmenów o prasie gdyńskiej.

— Czytał pan dyrektor artykułik o tej naszej orłowskiej sprawie?

— Tak, jeszcze wczoraj, panie doktorze.

— Ciekawe, co?

— Tak...
— Ciekaw jestem, czy to było pisane za kolację, czy za gotówkę?...

Ostatniej uwadze towarzyszyły dwa uśmieški.

— Przypuszczam, że i jedno i drugie...

— To znaczy i kolacja i gotówka?

— Najprawdopodobniej.

A potem, dalszy ciąg rozmowy, mało pochlebny dla prasy i dla dziennikarzy wogóle. Przypadkowo, znam pismo codzienne, o którym była mowa i znam redaktora. Wiem, że to nie było pisane, ani za kolację, ani za gotówkę — nie przeskadzało to jednak owym dżentelmenom komentować ów artykułik w sposób więcej, jak lekkomyślny.

A teraz sprawa podobna.

Przypadkowo byłem w biurze poważnej instytucji gdyńskiej, w chwili, gdy dyrektor wydawał dyspozycje swojemu sekretarzowi.

— A niech pan zaprosi redaktorów na obiad, w przeciwnym razie podniosą krzyk, że ich tam nie było... Co? Mówi pan, że lepiej nie? Niech pan zaprosi — zjedzą i pójda... Ja wiem, że oni tam niepotrzebni, ale coż robić... trzeba...

Oto dwa maleńkie obrazeczki.

I ci pierwsi dżentelmeni z autobusu i ów dyrektor poważnej instytucji nie wiedzieli że jestem dziennikarzem i to co mówią interesuje mnie żywo, a przede-

Turystyka

Turystyka wodna z głębi kraju do Gdyni

Jak wiemy z głębi kraju, ruch turystyczny do Gdyni drogą morską jest obecnie bardzo ożywiony. Końcowa tura prowadzi z Tezewa przez Gdańsk do Gdyni i w tym kierunku statek „Carmen” Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula” przechodzi kanałami przez środek portu gdańskiego, a na drodze powrotnej omija Gdańsk, przechodząc przez Neufähr pod konwojem celnika gdańskiego na koszt Tow. „Vistula”. Powyższa marszruta była obrana z tego względu, aby przyspieszyć przejazd statku przez rejtoryjum gdańskie.

Od 3-go bm. władze gdańskie zabroniły przejazdu przez Neufähr, wobec czego w obydwóch kierunkach statek „Carmen” musi przechodzić przez Gdańsk.

Wspomniane wyżej zarządzenie jest widoczną szykaną, bo umyślnie opóźnia przejazd na drodze powrotnej o blisko godzinę, celnicy bowiem gdańscy umyślnie badają bardzo skrupulatnie i drobiazgowo wszelkie dokumenty i towary przewożone na statku, mimo że te są zaplombowane przez naszych celników w Gdyni i idą tylko tranzytem do Tezewa.

Podniesienie bandery

W ubiegłym tygodniu odbyło się podniesienie bandery na przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni, przy Yacht-Klubie. Liga M. i K. rozszerzyła działalność klubu sport „Gryf” przez stworzenie grup przysposobienia morskiego, w których odbywa się nauka wiosłowania i t. p. spor-

MEBLE

WSZELKIEGO RÓDZAJU PO CENACH FABRYCZNYCH I DOGODNYCH WARUNKACH POLECA:

**FABRYKA MEBLI
B. SIUDOWSKI**
Bydgoszcz, Jasna 11 — Telefon 22-74
i w Gdyni
Bydgoski Skład Mebli
ul. 10 Lutego 37. — Telefon 20-47

wszystkiem, to swoiste pojmowanie stanowiska prasy w naszym życiu i roli dziennikarza.

Pracuję w zawodzie dziennikarskim długo, a dopiero teraz dowiedziałem się, że dziennikarze pisują artykuły za kolacje, obiady, lub za gotówkę... Wiedziałem, że pisują, wykonywując swój zawód i swoją służbę społeczną — lecz aby byli pieczętowanymi z reguły i „urzędowo” — z tem spotkałem się dopiero w Gdyni. Morał z tego jest jeden: nie dobrze jest chodzić na oficjalne i prośzone obiady, oraz kolacje jeśli się jest dziennikarzem w Gdyni. Ja z reguły, na takie przyjęcia nie chodzę i radzę wszystkim kolegom postępować tak samo. A teraz, jeszcze jedno słówko. Nie dobrze jest publicznie obmawiać bliźnich i szermować posadzeniami, czy to w autobusie, czy we własnym biurze — zresztą, nie każdego dziennikarza można „kupić” — jak nie każdy dyrektor, czy inny dygnitarz, ma brudne ręce.

Raj był na Pomorzu...

Krakowski „I. K. C.” ogłosił światu rzecz rewelacyjną, a mianowicie, że raj biblijny znajdował się na Pomorzu... Powtórzył on „argumenty” Franza von Wendrina, pseudouczzonego niemieckiego, który w książce p. t. „Odkrycie Raju” twierdzi, że sam środek rajy biblijnego znajdował się w Dyminie, w rejencji szczecińskiej,

tów wodnych z wykluczeniem żeglowania, istniejącego w ramach Yacht-Klubu.

Na uroczystość powyższą, która po raz pierwszy odbyła się w Gdyni, przybyli przedstawiciele sfer oficjalnych z Komisarjatu Rządu mgr. Sokołem na czele oraz szereg zaproszonych Gości.

Restrykcje paszport., a turystyka

Morski ruch turystyczny natrafia na samym wstępie swego rozwoju na duże trudności, które wynikają w największej mierze z restrykcji paszportowych. Dla Gdyni jest rzeczą niezwykle ważną, aby przez stworzenie normalnych rejsów okrętów turystycznych spotęgować można było wymianę turystyczną z krajami zamorskimi.

Stwierdzając powyższe obserwujemy fakt, że nowe linje turystyczne po Bałtyku, których okręty zawijają do Gdyni, całą propagandę turystyki rozwijają w Gdańsku, natomiast zupełnie wstrzymują się od działań na szerszą skalę w Gdyni. Jest to tembardziej smutne, że przedstawiciele tych

linij stwierdzają, iż zainteresowanie turystyką morską w Polsce jest ogromne, lecz hamulcem w tej pracy nawiązania kontaktów turystycznych są trudności paszportowe, które u nas podlegają zbyt wysokim opłatom. Dlatego też społeczeństwo polskie oczekuje zmiany stosunków na lepsze i zastosowania odpowiednich ulg.

Śmieję się...

Rozmowa lekarzy

— Wiecie kolego? Często trudno mi wydobyć z pacjentów pieniądze.

— Ja nie mówię takich trudności. Zawsze napotykam bardzo życzliwie usposobionych spadkobierców.

W hotelu

Właściciel. — Czy temu panu spod numeru 25 dano już rachunek?

— Tak jest, proszę pana.

— Nie rozumiem w takim razie, dlaczego sobie najweselej śpiewa w pokoju?



Popularny Piekarnik Elektryczny

„GRÓDKA” STAŁ SIĘ DOSTĘPNY, DZIĘKI NISKIEJ CENIE KAŻDEJ PANI DOMU. OSZCZĘDNOŚĆ NA TŁUSZCZACH, CZYSTOŚĆ i HYGIENA — WYGODA i CZYSTOŚĆ PIECZENIA — CZYNIA Z PIEKARNIKA ELEKTRYCZNEGO PRAWDZIWEGO PRZYJACIELA PANI DOMU.

WYSTARCZY ZATELEFONOWAĆ POD Nr. 29-67
MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE
W GDYNI WSTAWIĄ PIEKARNIK TYTUŁEM PRÓBY

wobec czego „Adam i Ewa byli pochodzenia germańskiego”...

Von Wendrin argumenty swoje opiera na fundamentach „jabłeczanych”, dówodząc, że na Pomorzu rośnie dużo jabłek... A ponieważ na południu i na wschodzie jabłka nie rosną, wobec czego, gdyby tam był raj, jak opisuje Mojżesz, Ewa nie mogłaby zgrzeszyć, nie mając pod ręką jabłka.

Argumentacja jest niesłychanie „głęboka”, godna „uczzonego” niemieckiego w guście hitlerowskim.

Ale to nie są żadne „rewelacje”, ani nowości. Von Wendrin się spóźnił i „I. K. C.” także.

Hieronim Derdowski — wesoły „Igorz kaszubski” — jak się sam nazywał, przed trzydziestu pięciu latami napisał w jednym ze swoich „Igarstw”, że raj był na Pomorzu i wogóle cała ziemia święta... że „Bytowo i Betlejem to jest wszystko jedno i że Pan Jezus się narodził w Bytowie, jeno niewierne żydy nazwę przekreśliły” — aby się lud kaszubski o tem nie dowiedział...

To jest dopiero „rewelacja”. Radzę „I. K. C.”, aby się natychmiast porozumiał z von Wendrinem i podał mu nowe szczegóły potwierdzające jego odkrycie rajy biblijnego. Acha! My też coś o tem wiemy — i wiemy jeszcze więcej.

Ponieważ Pomorze Niemcy Polakom ukradli, i pierwiej ono do nas, aniżeli do nich należało — ipso facto raj był w Polsce. Teraz jest jasnym dlaczego się tu tak peha „naród wybrany”... czując, że tu jest „ziemia święta”...

Bochen razowca i flaszka monopolki...

Pewien kapitan, pewnego polskiego statku pasażerskiego, który się nazywa bardzo pięknie — pływając sobie z polską wycieczką po świecie, po szerokim. Los chciał, że pożeglował do pewnej wyspy, która się nazywa Madera i o której jest nawet pieśń żałośliwa i sentymentalna wiele. Rezydent, czyli gubernator owej wyspy, przyjął wycieczkę bardzo serdecznie. Rozczulony kapitan polskiego statku obdarował go bochenkiem polskiego chleba razowego i butelką monopolki...

Proszę się nie śmiać, „bo tu niema nic do śmiania” — jak mówią na poznańskim Chwaliszewie — to jest symbol! Mądry był kapitan i pomysł twój był głęboki, jak ocean. Powiedziałeś przez ten dar wszystko, coś chciał — o sobie i Polsce, po swojemu...

Śęk.



Wywóz produktów naftowych

Całkowity wywóz produktów naftowych, który dotychczas spoczywał w rękach wielkich koncernów — ostatnio został rozszerzony dzięki odpowiedniej polityce kontyngentowej i na mniejsze organizacje przemysłu naftowego. Rezultaty tego pociągnięcia nie dały długo na siebie czekać.

Notowane w ostatnich czasach ożywienie w wywozie olejów i benzyny przypisać należy bezwzględnie faktowi udziału w tym wywozie mniejszych przedsiębiorstw naftowych.

Rozszerzenie komunikacji

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne posiedzenie Izby Handlowej szwedzko-polskiej z okazji rozszerzenia komunikacji pasażersko-towarowej między Polską a Szwecją.

Posiedzenie poświęcone było sprawom gospodarszego i turystycznego zbliżenia polsko-szwedzkiego i ilustrowane filmem propagandowym krajów Skandynawji. Rzeczowe a z temperamentem przemówienie na temat zbliżenia gospodarczego obu krajów w dobie zakończenia kryzysu światowego — wygłosił dyr. Rady trakt. Dr. Paweł Mikowski. Rezultatem tego zbliżenia będzie wzmożona wymiana towarów pomiędzy Polską a Szwecją, jak również spotęgowanie obustronnego ruchu turystycznego.

W zebraniu Rady wziął udział p. wiceminister Przemysłu i Handlu dr. F. Dołężał, który specjalnie w tym celu przybył z Warszawy.

Możliwości handlowe

Firmy zagraniczne poszukujące kontaktu z eksporterami polskimi:

Firma w Capetown interesuje się zakupem butelek różnych wymiarów. P (11815/63) Sz.

Firma francuska poszukuje dostawców flaszeczek aptecznych. P (11598/63) Sz.

Firma londyńska interesuje się zakupem celem reeksportu do Austrii tekstylnych

wyrobów, szkła i galanterji. P (10681/3B) Sz.

Firma Czechosłowacka, posiadająca oddział w Paryżu, przeprowadza zakupy wikliny okorowanej na koszyki. P (11350/49) Sz.

Firma w Capetown interesuje się zakupem naczyń emaljowanych. P (11147/44) Sz.

Firma nowozelandzka interesuje się zakupem w Polsce tkanin ze sztucznego jedwabiu. Płatność gotówką za okazaniem dokumentów w jednym z banków londyńskich. P (11920/46) R.

Firma jugosłowiańska interesuje się przywozem z Polski ostrzy do golenia oraz piłek gumowych. P (11778/3W) R.

Firma meksykańska, której działalność obliczona jest na przywóz z Polski, interesuje się w chwili obecnej wyrobami bawełnianymi, wełnianymi, kocami, wyrobami skórzanymi, naczyniami emaljowanymi, karbidem i rurami żelaznymi. P (11463/4B) R.

Bliższe informacje w powyższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer.

Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, winny nadesłać jednocześnie swe referencje.

Ruch pasażerski

W przeciągu miesiąca maja r. b. ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1415 osób, z czego przyjechało 821 pasażerów a wyjechało 594 pasażerów. W stosunku do poprzedniego miesiąca ruch pasażerski zmniejszył się nieznacznie o 23 osoby.

Nasz wywóz do Anglii

Nasz wywóz artykułów żywnościowych do Anglii w bieżącym sezonie mimo nie dość dobrej konjunktury utrzymuje swoją pozycję. W dobie ukształtowania się i podniesienia gatunku polskich bekonów, Polski Związek Bekonowy coraz pomysłniejsze wróży sobie rezultaty dla naszego wywozu.

Jak nas informują, rynek angielski bardzo kapryśny pod względem produktów żywnościowych, należyce docenia prace naszego rolnictwa nad podniesieniem jakościowem żywea, a temsamem coraz wydatniejszej wartości bekonu.

Podobnie pomysłnie przedstawia się wywóz do Anglii jaj. Jakkolwiek jaja polskie nie należą w Anglii do gatunkowo najlepszych artykułów przywózowych, wywóz nasz zupełnie nie maleje, odwrotnie wykazuje choć minimalną, lecz stałą poprawę. W bieżącym tygodniu wywieźliśmy do Anglii przeszło 50 wagonów bekonów oraz ca 40 wagonów jaj.

**D O M
POLSKI**

w Helu

HOTEL — RESTAURACJA — BAR

WYŚMIENITE ZAKĄSKI
CIEPŁE I ZIMNE ŚNIADANIA
OBIADY — KOLACJE

Czynny zimą i latem

Celowość urządzeń naszego portu

Gdynia jako port, dzięki swej planowej i racjonalnej rozbudowie, oznacza się w porównaniu z innymi portami, celowością urządzeń technicznych, w stosunku do zadań swego przeznaczenia.

Przy zwiedzaniu portu, mało kto zdaje sobie sprawę, że przez ten port dziennie przewija się około 60 okrętów i że w trakcie każdego dnia przeładowuje się średnio przeszło 30 tys. ton, 160 kilka gatunków różnych towarów, tak masowych jak i drobnicowych. Według ostatnich, bowiem danych statystycznych nasz obrót handlowy zagraniczny już przeszło w 80% przechodzi przez Gdynię. Każdy zatem pojmie, jaką siłą w naszym rozwoju gospodarczym jest Gdynia. Obecnie zaczyna się już sezon turystyczny, który ściąga rzesze turystów z kraju i zagranicy, aby obejrzeć nowopowstające miasto i zwiedzić największy port na Bałtyku. Przy ocenie wartości technicznej i ogromu wykonywanej pracy w porcie, nie wystarcza przejechać się motorówką po basenach portowych, jak się to zwykle praktykuje przy zwiedzaniu portu, lecz trzeba przyjrzeć się jego pracy z nabrzeży, obserwując sprawność działania urządzeń, kolei i robotników portowych.

Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Telefon 10-84, 10-85

ODDZIAŁ W GDYNI

Telefon 10-84, 10-85

BIURO i MAGAZYN: Molo Rybackie, Nabrzeże Wilsonowskie. CENTRALA: Warszawa, ul. Mazowiecka 12, telefon 594-24.

**Dnia 14. maja 1934 uruchomiono linię pasażerską
GDYNIA — TCZEW — WARSZAWA**

Luksusowymi parostatkami Francja - Belgja - Halka - Bałtyk - Goniec - Carmen.

Odjazd z Gdyni codziennie S.S. „Carmen” o godz. 18-tej, odjazd z Warszawy codziennie o godz. 2330.

Dla zbiorowych wycieczek daleko idące zniżki.

Regularna Żegluga Pospieszna towarowo-pasażerska i towarowo-holownicza na całej linii Wisły — komunikacja do Gdyni specjalnymi statkami morskimi. **Tabor Żeglugowy** 30 parostatków towarowo-pasażerskich — 3 parostatki morskie — 5 parostatków holown. — 5000 ton pojemn. barek. 17

Składy i magazyny: w WARSZAWIE — ŁODZI — TORUNIU — BYDGOSZCZY — GDAŃSKU i GDYNI.

Przewóz tańszy od kolejowego od 50% do 60%.

Przyjmowanie do przewozu towarów bezpośrednio z okrętów morskich.

J. W. P.

„Atosis”

Red Eagle, naczelnik ginącego szczepu Passamakwoddi z rodziny Algokwińskiej, mąż wcale rozumny, siedział już od godziny w kuczki przy ognisku i z cierpliwością niezwykłą słuchał naratorów indjańskich, którzy tłąc fajki wypełnione tytoniem i słodką korą wierzbową, opowiadali „stare dzieje” swoich praocjów, panów niezmiernych przestrzeni rozciągających się od Labradoru po Zatokę Meksykańską. Członkowie szczepu Passamakwoddi są urodzonymi naratorami. Mówią z wdziękiem i polotem poetyckim, a każda ich opowieść posiada wszystkie wymagane zalety i jest myślową całością. Nie masz w niej rzeczy zbytecznych. Najważniejszą zaś częścią jest zawsze jakiś mit, tajemnica dziwna, niezgłębiona, jak dusza tego dzikiego, ale pięknego ludu. Słuchaliśmy z Larsenem, przyjacielem moich wypraw północnych, podziwiając hartowność wojowników tego szczepu i cofając się myślą w te zamierzchłe czasy, gdy na terenach dzisiejszych stanów Nowej Anglii mieszkali inni ludzie, dzielniejsi i piękniejsi. Red Eagle włożył ogarek do ozdobnej fajki, wypuścił kilka kłębów wonnego dymu, przechylił głowę w tył i przymknął oczy. Był to znak, że chce mówić. Umilkły w wigwamie wszystkie głosy. Kobiety uciszyły gromadkę niesfornych dzieci, siedzących na stosie skór i żujących suszone mięso jelenie.

— Brat mój jest młody — rzekł do mnie Red Eagle, gdy gorąco chwalił opowiadanie „mteolin” (Szaman, kapłan indjański) indjańskiego, — przeto niech posłucha, co powie jego brat starszy, który wiele wiosen już widział. Było to bardzo dawno. Pokumkless (Wolna droga), leży o sześćdziesiąt mil od Campobello.

Przed wielu laty stała tam wioska nasza, ludna, bogata i szczęśliwa. Tirawa (Bóg), błogosławił ludowi. Polowania były dostatnie. Bawoły pasły się wielkimi stadami na płąnach, a w wigwamach wisiały pęki suszonego mięsa. Przy ogniskach kobiety piekły „venison (sarnia pieczeń), i gotowały strawę. Jedzenia było wiele, a nasze okrycia mieniły się od barwnych deseniów. Nie znaleźmy jeszcze białych ludzi, jak mówił Skitu Leszar, mój ojciec. A wszystko to, co wam chcę opowiedzieć, przyszło na lud przez kobietę i Atosis, co się tłumaczy na wasz język: Król Wężów.

Kobieta była młoda, włosy jej miały połysk skrzydeł czarnej ptaka, a oczy dziwny blask, który pociągał wszystkich młodych wojowników. Niedługo była w wigwamie ojców. Poszła za jednym z najdzielniejszych wojowników, aby przy jego ognisku rozciągnąć postanie małżeńskie ze skóry białego niedźwiedzia. Po kilku dniach wojownik zmarł nagle, w boleściach wielkich. W jednym roku pięciu najlepszych wojowników miało tę kobietę za żonę i wszyscy zmarli nagle. Stare kobiety mówiły, że to złe duchy zabierają jej mężów, z zemsty za niedotrzymanie obietnicy danej im. Inne, złośliwe, głosiły, że czarami kobieta ta zabija mężów swoich, aby ciągle mieć nowych i młodych.

A gdy się znalazł szósty wojownik, cichy i potulny, który ową piękną niewiastę wziął za żonę, śmiała się z niego cała wieś i zabawy weselne w jego wigwamie nazwała przygotowaniem do śmierci na postaniu małżeńskim. Wiedzieć wam trzeba, że śmierć taka jest hańbą dla prawdziwego wojownika. Ten nowy mąż zwał się Iktomi, co znaczy chytry, więc śmiano się z niego: — O! Iktomi! Szkoda cię razem z twoim sprytem i dzielnością.

Iktomi nie odpowiadał na zaczepki, ale gdy żonę wprowadził do wigwamu sporządzić kazał dwa posłania — jedno dla siebie, drugie dla niej.

— Dlaczego, tak każesz, o mężu mój? — pytała ze złe ukrytą złością piękna żona.

— Obiecałem Tirawie, że przez dwa tygodnie żyć będę zdala od kobiety, którą pojmem, a przez to zyskam magiczną siłę i wiedzę panowania nad sobą i nad ludźmi.

Zamilkła kobieta i nie pytała więcej, ale rozwinęła całą swoją przebiegłość, nie omijając żadnej sposobności, aby Iktomi nie dotrzymał obietnicy.

Prawdę mówiąc, obietnicy Tirawie Iktomi nie dawał, ale podejrzewając tę kobietę, chciał ją wybadać. Pilnował każdego kroku żony i we dnie i cichą nocą. Oczy jego nie spoczywały. Tropił ją jak myśliwy tropi kojota w stepie bezgranicznym. W leśnej puszczy dojrzewały już żurawiny na mokradłach. Lato było piękne i puszcza szumiała zielenią, pełna owoców i zwierzyny.

Dnia jednego rzekła owa kobieta do męża:

— Puszcza jest pełna owoców. Przeniesiemy nasz wigwam do lasu, abym nasuszyła żurawin na zapasy zimowe. Tak uczynili. A gdy już zaszli do puszczy, kobieta powiedziała:

— Jestem cała oblepiona potem i pyłem z drogi. Ty ustaw wigwam, a ja poszukam wody, aby się obmyć. Wnet wrócę do ciebie.

Iktomi się zgodził, a gdy żona odeszła, szybko szedł jej śladami, przez parowy i gąszcze, przez jary i piargi — a droga wiodła coraz wyżej i wyżej. Wśród złomów skalnych błyszczało małe, czarne, tajemnicze jezioro. Nad jego brzegiem zatrzymała się kobieta. Zrzuciła z nóg mokasiny i jelenie nogawice, a potem kaftan pięknie wyszywany paciorkami i naga usiadła na brzegu.

Po chwili zaczęła śpiewać pieśń dziwną, nikomu nieznaną — pełną zaklęć strasznych, a śpiewała ją coraz głośniejsz, aż jary górskie i drzewa stare jej odpowiadały. Jak mąż potem powiadał, w pieśni powtarzały się słowa takie:

O, Atosis! O, Atosis!
Na zaklęć cud,
Wyjdź z piany wód
Do ciebie wołam ja!

Ty który dajesz życie,
Potężny Atosis!
I śmierć zadajesz skrycie,
Wyjdź do mnie dziś!

Na ziemię! Ogień, Wodę!
Zaklinam ja, bez zmayı —
Na życie, na urodę. —

Największe twe rozkazy,
Do ciebie wołam ja,
Połowa druga twa —
O, Atosis! O, Atosis!

Zadrzał Iktomi cały. Oczy wydierały mu się z pod powiek, bo gdy słowa tajemniczej pieśni, którą nie dobrze jest powtarzać, przebrzmiały, zerwał się w puszczy wiatr dziwny i bił o wodę jeziora podmuchami tak długo, aż się na nim ukazała biała, jak śnieg piana. A potem płachty białych pian były jedna o drugą, aż się utworzyła wielka góra śnieżna, a z niej wypłynął wielki czarny wąż, król i ojciec wszystkich wężów, nigdy nie ginący Atosis...

Trzema rzutami swojego ciała wypłynął na brzeg, gdzie stała kobieta, wygiął się w górę, ku jej piersiom, a ona go objęła ramionami i tuliła do siebie tak długo, aż oboje runęli na brzeg skalny...

Iktomi zrozumiał wszystko. Kobieta i wąż byli całością: jego jad był jej jadem — ona mu przedłużała życie przez branie w siebie jego jadu, którym innych truła.

Popędził szybko z powrotem na miejsce, gdzie pozostawił wigwam i zbudował szybko swoje osiedle. Zapalił ogień, zgotował jadło i znowu dwa posłania przygotował. Żona wróciła. Była blada, ale oczy jej dziwnie płonęły. Zdziwiła się, widząc dwa posłania, bowiem dziś minął termin dwóch tygodni poświęconych Tirawie przez męża.

— Sam chcę odpocząć — rzekł Iktomi, — czuję się chorym.

Niechętnie spojrziała na niego żona i spożywszy polewkę poszła spać. Iktomi przez całą noc podsycał płomień swojego ogniska i czuwał. Żona spała snem dziwnie niespokojnym.

Weznie rano, zanim słońce wzeszło, kobieta wstała i poszła w las. Iktomi milczał, udając chorego. A gdy wieczorne śpiewy ptaków w puszczy umilkły, a kobieta nie wróciła, zdziwił się i znowu całą noc palił ognisko, czekając jej powrotu.

Na drugi dzień rano poszedł szukać żony w las i nad tajemniczym jeziorem, ale jej nie znalazł. Czekał na nią dni siedem, ale bez skutku.

Wrócił do swojej wioski, bez żony. Dziwili się wszyscy bardzo, a kobiety szeptały po wigwamach rzeczy dziwne i nieprawdziwe, jak gromada krzykliwych wróbli. Iktomi milczał. Tak było do wiosny. A gdy śniegi spłynęły do rzek i strumieni, a na stepie ukazała się wonna i soczysta trawa, zaś las rozbrzmiewał śpiewami ptaków, gromada chłopców poszła w las, aby ptakom podbierać jajka i piec je naszym sposobem w ogniskach.

Zapędzili się aż do tajemniczego jeziora pośród skalistych gór. Zachciało im się łowić ryby, więc rozłożyli wciągierze i wędy przemysłne.

Pogoda była piękna, a jezioro spokojne, bez jednej grzywistej fali.

Nagle ponad głowami chłopców powiał ostry, świszający wiatr, zamaścił spokój jeziora, a na jego wodach, o! dziwo, ukazała się postać kobieca, przedziwnej piękności.

Spojrzeliby chłopcy i zadrżeli z przerażenia. Była to żona Iktomi, przez wszystkich znana i od zeszłego lata uważana za umarłą. Kobieta płynęła ku środkowi jeziora, a zapatrzeni w przestrachu chłopcy ujrzeli, jak nagle z wzburzonej toni wód wypłynął ku niej wielki, czarny wąż, o płomiennych oczach, jak dwa ogniska świecące w noc ciemną na stepie i otoczył ją swoimi splotami, a potem wraz z nią pogrążył się w głębi jeziora.

Przerażeni chłopcy nie łowili już ryb, lecz coby prędzej wrócili do wioski. Długo i szeroko opowiadali swoją przygodę nad skalnym jeziorem, wśród puszczy leśnej. Wielu nie dawało wiary słowom niedorożeków. Jeden tylko Iktomi wierzył, ale milczał i na pytania kobiet z natury ciekawych, jak „miko” (wiewiórka), nie odpowiadał.

(Dokończenie nastąpi).

PLASZCZE UBRANIA KAPELUSZE

wszelka bielizna męska, krawaty,
czapki oraz wszelkie artykuły męskie

SPECJALNY DZIAŁ:

Kapelusze „Goeperta” i „Hückla”

K. TURZYŃSKI - GDYNIA

Świętojańska 9

Telefon 15-93

Kronika gdyńska

Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

Straż pożarna Tel. 17-08.

Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11—13.

Dyżur Elektrowni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

Bibl. T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

Zapisy do Szkoły Handlowej w Gdyni

Zapisy nowych kandydatów (-ek) przyjmuje i bliższych informacji udziela Kancelarja 4-kl. Koedukacyjnej Szkoły Handlowej Izby P.-H. w Gdyni (ul. Morska 79 — I. p.) codziennie od godz. 11—13-tej do dnia 18-go czerwca rb.

Do kl. I-ej przyjmowani są uczniowie i uczennice, posiadający świadectwa z ukończenia 3-ch klas gimnazjalnych lub 7 kl. szkół powszechnych. Szkoła posiada pełne prawa szkół państwowych — uczniowie (-ce) korzystają z ulg kolejowych — absolwenci — z pełnych uprawnień w służbie wojskowej i cywilnej jakie daje matura gimnazjalna.

Zabawa Polskiego Białego Krzyża

Polski Biały Krzyż, Oddział w Gdyni urządza dorocznym zwyczajem w salach Domu Kuracyjnego w niedzielę, dnia 17. czerwca 1934 r. o godz. 3.30 po południu „wielką zabawę letnią” połączoną z koncertem Reprezentacyjnej Orkiestry Marynarki Wojennej. Konkurs tańca! Tombola! Niespodzianki! — Komunikacja zapewniona. Wstęp tylko 99 groszy.

Zjazd pracowników miejskich

W dniach 16—19 czerwca rb. odbędzie się w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni doroczny Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Miejskich R. P.

Decyzję władz Zw. Zaw. Pracowników Miejskich R. P. o odbyciu dorocznego Zjazdu w Gdyni — powitać należy z prawdziwą radością. Zjazd ten, bowiem będzie wyrazem nie tylko uczuciowego stanowiska reprezentatywnej grupy ludzi do naszego morza, lecz także wyrazem rze-

czywistego zainteresowania znawców i fachowców budową od podstaw miasta portowego.

Zapisy na nowy rok szkolny 1934-35 chłopców i dziewcząt

a) do gimnazjalnych klas I. i II. now. typu oraz V.—VIII. dawnego typu.

b) do szkoły powszechnej klas 1—6 przyjmuje jeszcze tylko do dnia 13-go czerwca 1934 r. codziennie od 9—13-tej Pryw. Gimnazjum Koedukacyjne i Pryw. Szkoła Powszechna Koeduk. Dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie, (przystanek autobusów), telefon: Gdynia 91-27. Przy zakładzie internat.

Czesne w kl. I. i II. gim. now. typu po zł 36,— miesięcznie.

Początek egzaminów wstępnych w piątek, dnia 15 czerwca 1934 r. o godz. 15-ej.

Pierwszy „drapacz chmur” w Gdyni

W Gdyni powstaje pierwszy drapacz chmur. Wielki 8-piętrowy dom stanie przy zbiegu ulic Świętojańskiej i 10-go Lutego na gruncie p. Radtke, pierwszego wójta Gdyni. Gmach zajmie fronty obu ulic i będzie jakoby bramowym zamknięciem głównej ulicy prowadzącej od dworca poprzez Skwer Kościuszki do morza.

Budowa powyższa, jako rozwinięcie rozbudowy Gdyni w sensie urbanistycznym, będzie pierwszą wielką budowlą, której pendant stanowić będzie gmach na przeciwnym narożniku.

Usprawnienie komunikacji

Jak się dowiadujemy, Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne w Gdyni — na sezon letni ma usprawnić miejską komunikację autobusową. Usprawnienie głównie polegać będzie na wypuszczaniu większej ilości wozów, czyli, że odjazd z poszcze-

gólnych przystanków odbywać się będzie w krótszych odstępach niż obecnie. W pierwszej linii wchodzi w grę dodatkowe połączenie z „Domem Zdrowym” i z Redłowem, jak również usprawnienie połączenia z portem, które obecnie bardzo szwankuje, a wobec wzmożenia frekwencji podczas sezonu wycieczkowego stan obecny nadal jest nie do pomyślenia.

Egzaminy dojrzałości

Przed kilkoma dniami zakończono w Państwowej Szkole Morskiej egzamin dojrzałości, któremu poddanych było 35 uczniów. Z liczby tej złożyło 30 niżej wymienionych abiturjentów:

Na wydziale nawigacyjnym: Andryszak Czesław, Borkowski Janusz, Boniecki Józef, Chudecki Andrzej, Danielewicz Alfons, Gogeln Stanisław, Hrabar Wiesław, Hulanicki Roman, Kijakowski Szczepny, Kowalewski Jan, Kozłos Mirosław, Koreywo Zbigniew, Sznage Jan, Studnicki Stanisław, Tersiński Józef, Stępkowski Stefan.

Na wydziale mechanicznym: Forkiewicz Jan, Ladyński Józef, Martyszewski Janusz, Pluta Władysław, Pawlak Stanisław, Rewkiewicz Jacek, Staszewski Edward, Terlikowski Zahurzek Jan, Harasyniuk Władysław, Stefanowski Jerzy.

Sprawa cennika materiałów budowlanych.

Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, w imię unormowania stosunków, zainicjował wydawanie cenników materiałów budowlanych i kosztów robocizny w Gdyni. Inicjatywa powyższa ma wielkie znaczenie społeczne nie tylko dla samej Gdyni, lecz i dla całego kraju. Każdy bowiem obywatel polski będzie w stanie na zasadzie cennika skalkulować koszty budowy, co do tej pory było trudne ze względu na rozbieżne ceny poszczególnych firm budowlanych. Pierwszy cennik zostanie wydany w przyszłym tygodniu za miesiąc maj. Każdy cennik będzie zatwierdzony przez Komisariat Rządu w Gdyni w osobie delegata komisariatu p. inż. Sawнора. Tego rodzaju cenniki wydawane będą co miesiąc i będą miarodajne na całym terenie Wielkiej Gdyni.

Inicjatywa Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni w powyższej sprawie bezwzględnie mieć będzie wielkie znaczenie i dla samej Gdyni, ożywi bowiem rozbudowę wobec wyeliminowania możliwości spekulacji i stworzy racjonalne podłoże dla wszystkich chętnych do wzięcia udziału w akcji rozbudowy Gdyni.

Niniejszem zawiadamiam,
że przeniosłam firmę moją
na ulicę

Świętojańska 46

i nadal polecam REKAWICZKI
w największym wyborze.

W. KORZUN

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

TYTUŁ GAZETY	CZAS PRZEDPŁATY	Cena abonamentu
„Latarnia Morska”	Lipiec 1934	1 złoty

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię nazwisko i dokładny adres zamawiającego:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy:

....., dnia 193 r.

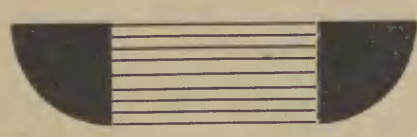


Przystań „Vistuli”

Dobrze zasłużona przy propagowaniu żeglugi morsko-rzecznej Polska Żegluga Rieczna „Vistula” posiada w Gdyni na nabrzeżu Wilsonowskim estetycznie urządzone przystań, którą przedstawia nasze zdjęcie fotograficzne.

Cisza nad morzem

Spokojnie marszczy się powierzchnia Bałtyku, jakby lekko podnoszona miarowym oddechem głębi. Na wybrzeżu drzemią wyciągnięte na piasek łodzie rybackie. Daleko na horyzoncie zachodzi słońce



Z życia rybaków

Ciężką i wymagającą siły i zdrowia jest praca rybaków. Zdjęcie niniejsze przedstawia rybaków naszych łowiących ryby tuż przy brzegu za pomocą tak zwanych „s a k ó w”.

Abonament: Mies. 1.— zł; Kwart. 3.— zł; Półr. 6.— zł; Roczny 10.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. \$ 2 1/2; Roczny \$ 5,—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł. (Włącznie koszt przesyłki).

Ceny ogłoszeń: W tekście na stronie 3-łamowej wiersz milimetrowy 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-łamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 5 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 złoty za wiersz milimetrowy. Przy ogłoszeniach kilkurazowych rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dni czterech po wyjściu nr. pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krenz w Orłowie Morskiem. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Morskiej” w Gdyni, Starowiejska 35. Konto P. K. O. Nr. 205-448. — Tel. 23-22
Druk: „Balto-Polak” Zakłady Graficzne i Wydawnicze w Gdyni.